

Moja nauka w czasie okupacji. LWO

Dziem w dzień zawsze to samo; umiejętne schowanie kartek do kieszeni, daleka droga do domu nauczycielki. Sprytnie przemykam się przez ogród i po trzykrotnym pukaniu jestem w miłym pokoiku, petrym przytłumionego gwaru głosów dziewczęcych. Klasye najmilszymi chwilami w ciężkich latach okupacji można było nazwać godziny nauki spędzone na komplecie. Im trudniej przychodziła nauka, im bardziej były strzeżone przez wrogów, tym nauka stawiała się miłą, godną największych poświęceń. Godziny nauki nigdy nie były nudne, suche. Młodzieńca nauczycielka Galina Drewnikówna „Ala” potrafiła swaimi wzniosłymi ideami przepełnić nasze serca. Pogoda i

W uśmiech zawsze jaśniały na jej twarzy,
nie zważała na trudne warunki
finansowe, w pracy miała zadowolenie,
zapomienie. Sama nie była się nigdy,
nam tylko wskazując ostrożność, miała
na celu uchronienie naszych rodziców,
jakiś niewitych spraw. Mając zajęty cały
dzień lekcjami zorganizowała jeszcze drużynę
harcerską, która kształtowała ducha mło-
dzieży.

Mimo wielkiego niebezpieczeństwa i
wypadków aresztowania tajnie kształcącej
się młodzieży przez Niemców, nigdy nam
przez myśl nie przeszło zrezygnować z
nauki. Zawsze z jednakową chęcią i
zapętem spieszyliśmy na lekcję, z
obojętną miną, a jednak z tłukącym
się w piersiach sercem mijając patroli
niemieckie. Doskonale się orjentowaliśmy
ile jej zawdzięczamy, i ze wszystkich

wypadkach staraliśmy się jak najmniej
przysparzać kłopotu. W naszych wspomie-
niach została ideałem nauczycielki, która
potrafiła naszymi metodami umysłem
wskazać cel godny Polki.

Olszewska

Apolonia. kl. III.